

# Andrzej Jerie

---

## I. Niedziela Wielkiego Postu, Sytuacja pokusy

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/2, 205-207

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### 3. Rozdzieranie serca

Prorok Joel woła: „Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty!” Rozdzieranie szat było oznaką bólu, żalu i żaloby. Ten zewnętrzny znak ma być zastąpiony wewnętrznym żalem i skruchą za wyrządzone zło. Warunkiem żalu serca jest świadomość grzechu.

Kiedyś w czasie urlopu pracowałem z siostrami benedyktyнками w ogrodzie. Plewiliśmy grządki. Siostry pokazały mi moją działkę i odeszły w inne miejsce. Z ochotą zabrałem się do pracy. Po pewnym czasie zrodziła się we mnie wątpliwość: czy to, co wyrwam, jest chwastem, czy tylko czymś do niego bardzo podobnym? Wkrótce sprawa się wyjaśniła. Otóż zamiast chwastów wyrwalem posadzone niedawno przez siostry pory. Trzeba więc mieć dobre rozeznanie i wiedzieć, co jest chwastem, a co nim nie jest. Rozeznanie zła, które rodzi się w sercu, dokonuje się dzięki sumieniu. Sumienie jest głosem Boga, który przez światło swojego słowa pozwala człowiekowi dostrzec jego grzech. Dostrzeżenie w sobie zła prowadzi do żalu i skruchy.

### 4. Oczyszczenie intencji

Grzech rodzi się w sercu. Nawet dobre uczynki, jałmużna czy modlitwa mogą być złe, jeśli intencja człowieka nie jest właściwa. Pan Jezus mówi o ludziach, którzy wykonują dobre czyny, modlą się i poszczą po to, aby ludzie ich widzieli i chwalili. Pragną otrzymać pochwałę od ludzi i uchodzić za dobrych i pobożnych. W istocie, nie chodzi im o chwałę Bożą i prawdziwą służbę ludziom. Słowa Jezusa wzywają nas wszystkich do pytania o intencję i motywację moich czynów. Czy bardziej zależy mi na tym, co powiedzą o mnie inni ludzie, czy będą mnie chwalić?

Nawrócenie zaczyna się wtedy, gdy czynię dobro nie po to, aby mnie widzieli, lecz dla mojego Ojca, który widzi w ukryciu. Może więc trzeba na nowo oczyścić swoje intencje?

*ks. Włodzimierz Wołyniec*

## 1. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 1 III 1998

### Sytuacja pokusy

Kilka dni temu znajomi opowiadali mi o dość szczególnym spotkaniu, na którym byli. Zaprosiła ich przyjaciółka oferując dobrze i owocnie spędzony dzień. Spotkanie miało miejsce w szkole, za wstęp trzeba było zapłacić, a następnie podpisać zobowiązanie, że nikomu nic nie powiedzą się o tym, co będą słyszeć. Do obiadu czas wypełniły trochę przymusowe prelekcje wygłaszane w amerykańskim stylu. „Nasza wiedza jest w stanie zapewnić ci prawdziwy sukces. Dzięki temu, co ci proponujemy, nie tylko zdobędziesz dobrą pracę, pieniądze ale poczujesz się lepszy, zrealizowany, szczęśliwy!!!” zachęcał prowadzący. Były świadectwa, opowiadania o sukcesach. Po obiedzie przyszedł czas na konkrety. Jedyne 700 nowych złotych za jeden z kilku kursów. Oczywiście bez możliwości wycofania się, tzn. zwrotu pieniędzy.

To tylko jedna z wielu historii, jakie znamy. Często słyszymy o ludziach oszukanych przez domokrażców, naciągaczy oferujących kokosowe interesy. Żyjemy w świecie, w któ-

rym z każdego plotu, budynku, witryny sklepowej patrzy na nas reklama zachwalająca swój produkt jako najnowszy, najlepszy, niezwykle, a przede wszystkim NIEZASTĄPIONY.

Ze zjawiskiem podobnym mamy do czynienia w życiu duchowym. W dzisiejszej Ewangelii widzimy Jezusa, który jest poddawany kuszeniu. Jaka jest istota tego zjawiska, którego wszyscy doświadczamy. Szatan przychodzi do Jezusa i proponuje Mu rozwiązanie jego problemu. Jedz, czemu miałbyś nie zjeść. Przecież możesz sam zamienić te kamienie w chleb. Nie warto tak długo się modlić – pomyśl trochę o sobie. No dalej, nie zamęczaj się...

Ale Jezus odrzuca tę pokusę i to nie dlatego, że jedzenie jest czymś złym, ale dlatego, że Bóg miał dla niego na tę właśnie chwilę inny plan. Zamienienie kamienia w chleb nie jest złe. I tak jest z każdą pokusą. Najczęściej przybiera postać czegoś dobrego dla nas, korzystnego, potrzebnego. A efekt jest taki, że jak po wizycie natrętnego domokrażcy mamy w domu pełno niepotrzebnych rzeczy za które zapłaciliśmy mnóstwo pieniędzy, a teraz nie wiemy, co z nimi zrobić. Tak dzieje się gdy ulegamy pokusie – przychodzi refleksja, odzywa się sumienie i mamy do wyboru: albo odrzucić od siebie to, co daliśmy sobie wcisnąć, albo wmówić sobie, że na coś może się przyda...

Przewrotność szatana jest podobna do przewrotności twórców reklam (to nie znaczy wcale, że reklamy muszą mieć coś wspólnego z szatanem) – mówi prawdę, ale nie całą. Odwraca hierarchę wartości. Stawia dobra pozorne przed prawdziwym. Chrystus w dzisiejszej Ewangelii pokazuje nam, jak stawia czoła pokusie. Przywraca porządek, zafalszowaną przez Złego hierarchię wartości. Przede wszystkim stawia Boga na pierwszym miejscu. Przed wszystkimi potrzebami, planami jest zawsze cześć oddawana Bogu, uznanie w Nim Pana swojego losu i słuchanie jego Słowa.

Chrystus stawia Siebie w sytuacji pokusy – sytuacji bardzo nam bliskiej, co nie przeszkadza, żeby powiedzieć, że jest to sytuacja bardzo upokarzająca – chodzi przecież o spotkanie z kimś, kto nas chce wprowadzić w błąd, kto chce nas oszukać.

Stawia siebie w sytuacji pokusy, aby pokazać nam solidarność z każdą ludzką biedą, z każdym ludzkim upokorzeniem. Po prostu jest z nami...

Może pojawić się jeszcze pytanie bardzo dramatyczne: dlaczego Bóg pozwala na to, abyśmy byli kuszeni, dlaczego dopuszcza tak ciężkie nieraz doświadczenia? Przede wszystkim trzeba z całą stanowczością stwierdzić: Bóg nie kusi! Bo pokusa to kłamstwo, to odwracanie porządku, a od Boga nie może pochodzić żadne zło, żadne kłamstwo! Bóg nie bawi się ludźmi sprawdzając: wytrzyma czy nie? Jest dobrym Ojcem, który chce wychowywać swoje dzieci i dlatego może dopuszczać, aby w historii naszego życia spotykała nas tego rodzaju doświadczenia, ale nawet wtedy to On nas ochrania, to On walczy po naszej stronie, to od Niego możemy oczekiwać pomocy, wsparcia i możemy z całą pewnością wierzyć słowom św. Pawła, które napisał do Koryntian: „Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać” (1 Kor 10, 13). Tak też musimy rozumieć słowa, które wypowiadamy w modlitwie Ojciec nasz: „nie wódź nas na pokuszenie”. To jest właśnie prośba do Boga o pomoc, o walkę po naszej stronie.

Ale to, co najważniejsze, to nie dać się okłamać. Nie dać sobie zabrać prawdy o człowieku. O tym, że jest powołany do miłości, że jest w stanie być jej wierny, jest zdolny do poświęceń wyrzeczeń właśnie w imię miłości. Siłą dla nas niech będzie Chrystus, który jest solidarny z każdym z nas.

Gdy na ołtarz ministranci będą przynosić chleb i wino dołączymy do tych darów wszystkie nasze problemy, troski, a także wszystkie te trudne momenty naszego życia, które wprowadzają nas w sytuacje pokus. Prośmy Chrystusa, aby tak, jak wtedy na pustyni – zwyciężył. Jak zwyciężał w całym swoim życiu przywracając nam prawdziwą godność, tak żeby teraz przemienił to wszystko zgodnie ze swoją wolą. Komunia św. niech dla nas będzie znakiem zjednoczenia ze zwycięstwem Chrystusa, wyrazem pragnienia przyłgnięcia do prawdy o człowieku, jaką Chrystus nam daje, prawdy, że człowiek jest zdolny do miłości.

*dk. Andrzej Jerie*

## 2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 8 III 1998

### Lekcja chrześcijaństwa

Człowiek nie lubi niepowodzeń, sytuacji dla niego niekorzystnych. Nie lubimy i wręcz boimy się cierpieć. A przecież cierpienie jest wpisane w los człowieka. Co więcej, często ubogaca nas. Niemniej jednak nie chcemy cierpieć, a ludzi, którzy mają upodobanie w cierpieniu, nazywamy masochistami. Dlatego to chyba jedną z najtrudniejszych lekcji chrześcijaństwa jest przekaz o konieczności naszego udziału w cierpieniach Chrystusa, lekcja drogi krzyżowej, którą musimy przejść razem z Chrystusem dźwigającym krzyż, Chrystusem cierpiącym. Może podświadomie chcielibyśmy ten temat wykreślić z naszego życia. Ale przecież wtedy nie ma co mówić o pełnym chrześcijaństwie. Cierpienie i nasza postawa wobec niego jest niejako próbą naszego dojrzałego lub niedojrzałego chrześcijaństwa.

Czas Wielkiego Postu, w którym przeżywamy tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa, jest najbardziej sposobnym czasem do tego, abyśmy mogli sobie uświadomić prawdę o cierpieniu i krzyżu w naszym życiu. Niedziela Przemienienia Pańskiego pozwala nam spojrzeć na ten problem z szerszej perspektywy, perspektywy niezawodnej nadziei, że nasze życie jest drogą do domu Ojca. Nasze cierpienie możemy zobaczyć w blasku chwały przemienionego, umiłowanego Syna Bożego. To prawda, że cierpienia w różnych kształtach – choroba, cierpienie fizyczne, niepowodzenia, śmierć bliskich osób, itp. – mogą i często niszczyć człowieka. Ale te same cierpienia traktowane przez nas jako udział w krzyżu Chrystusa mają wartość, której nic nie potrafi unicestwić; kierują nasze oczy na Golgotę, ale również i na przemienienie i zmartwychwstanie Chrystusowe i nasze.

Życie chrześcijan, podobnie jak innych ludzi, jest pełne chwil trudnych. Nie próbujmy nigdy nikogo pocieszać w takich sytuacjach jakimiś zdawkowymi, może pięknie ułożonymi zdaniami czy mądrościowymi sentencjami. Cierpienie bowiem jest niekiedy ponad wszelkie wymiary i moglibyśmy usłyszeć: „a ty jak zachowałbyś się będąc na moim miejscu?” Mamy czynić wszystko, jak uczy nas sam Chrystus, aby zmniejszać cierpienie na świecie. W sytuacji, gdy jesteśmy wobec niego bezradni nie zapominajmy o modlitwie, by życie czyjeś czy nasze inaczej się ułożyło. Szukajmy w naszych cierpieniach takich podstaw trwania z Bogiem, które nigdy nie zawodzą. Nie zapominajmy również i o tym, że by dojść do Królestwa Niebieskiego musimy dojrzeć, przemienić się duchem. Jest to długa i niełatwa droga. Dzisiejsza niedziela Przemienienia Pana Jezusa szczególnie nam uświadamia tę